Numer pojed. 30 gr.
Rok II. Marzec 1927 r. Nr. 3.

LISKOWIANIN

Miesięcznik poświęcony zagadnieniom społecznym z uwzględnieniem instytucji Liskowskich.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Lisków-Kaliski.
POCZTA, TELEG. i TEL. NA MIEJSCU. Konto P. K. O. 63832

PRENUMERATA WYNOSI:
rocznie 3 zł. 50 gr., z przesył. pocz. 4 zł. 50 gr.
półrocznie 1 „ 75 „ „ „ 2 „ 50 „

CENA OGŁOSZEŃ: strona 60 zł., 1/2 30 zł., 1/4 15 zł., 1/8 8 zł., drobne ogłoszenia po 10 groszy, 1 wiersz petitowy jedno-łamowy

Zagadnienia wychowawcze.

Oświata ludu dokona pól cudu.
Reszty dokona wychowanie katolickie mas.

Minusem szkoły powszechnej jest to, że wypuszcza ona dzieci, mające lat czternaście, a więc— wtenczas, gdy one najbardziej potrzebują wychowania Dzieci bowiem można kształcić tylko na dzieci, dopiero młodzież można wychować na ludzi. Atoli wychować to znaczy nastawić czynną stronę człowieka w możliwie dokładny sposób do życia, my zaś, aczkolwiek posiadamy dziesiątki tysięcy szkół, czyli t. zw. zakładów wychowawczych, jednak wychowanków tychże nie możemy określić, jako ludzi idei możliwie doskonale umiejących się zabrać do życia wogóle. Bo proszę określić przeciętny charakter naszych maturzystów, od szkół powszechnych począwszy, a skończywszy na dyplomowanych akademikach; proszę wykazać skalę ich woli, punktualności, inicjatywy lub karności. Okaże się, że ktoś tam, coś, gdzieś o tem słyszał lub czytał, ale, że, mimo to, idzie się tam naogół tylko, no..... z prądem, zwłaszcza, że „ducha" czasu, prąd modę, ktoś, co mu to na rękę, zręcznie nazwał postępem. Słowem, że „się wlazło między wrony, jest się takim, jak i ony". Dlatego dookoła tylko „wrony", w najlepszym razie „gawrony". Stąd ta szarzyzna życia dzisiejszego. A kto najbardziej wychowawczo wpływa na ucznia w szkole? Nauczyciel?—Nie, klasa. Jest to zgodne z demokracją, ale w kolizji z godnością człowieka. Gawroni pogląd na szkołę udzielił się bardzo wielu, zwłaszcza inteligencji, która nie zdaje sobie sprawy, że masy szukają u niej nietylko wiedzy, ale moralności przedewszystkiem, że dopiero, gdy jedno i drugie tam znają, pójdą z nami na kraj świata: wszystkie inne drogi prowadzą do... Moskwy. Że tak jest, podaję dowód. Raz w drodze pytam studenta, jaki jest wpływ wychowawczy jego uniwersytetu.

— A czyż wszechnica — to szkoła elementarna?! — oburzył się. Pan nie rozumie, co to uniwersytet?

Zgoda, więc instytucja naukowa. A co w takim razie jest u nas instytucją wychowawczą w najgórniejszym znaczeniu? Szkoły powszechne? Chyba nie, bo na zachodzie i w Stanach Zjednoczonych szkolnictwo powszechne jest w lepszych warunkach, a pomimo to spotyka się ono tam z surową krytyką, z braku... z braku między innemi kształcenia w dzieciach charakteru, którego wykucie jest dalekie do osiągnięcia w szkole powszechnej, uczącej do lat czternastu, bo charakter to zdolność aktywna do wielkiego życia, a życie do lat czternastu tak niepodobne do reszty życia. A zatem dla najszerszych mas wychowanie byłoby niemożliwe do zdobycia. I to, że nie wszyscy mogą być ludźmi — to największa klęska szerokich mas, najgorsze upośledzenie i najczarniejsze piętno jego niewoli. Któraż organizacja „wydziedziczonych" wypisała na czele programu żądanie: pragniemy być ludźmi? Która wykazała dążenie nieprzeparte ku temu? Która gotowa byłaby poprzeć to dążenie np., chociażby. . strajkiem? Pragniemy mieć charakter, otrzymać doskonale wychowanie!—oto nowa i istotna deklaracja praw człowieka i obywatela. I nie prędzej nastąpi wyzwolenie mas, aż, gdy ostatni proletarjusz będzie przynajmniej o tyle uświadomionym klasowo, ze największym jego wrogiem jest on sam sobie, że najgroźniejszym wrogiem biedaka, jest jego nędza duchowa, a najbardziej opasłą burżuazją jego nieopanowane namiętności.

Wychować więc młodzież od lat czternastu!

Kto to ma zrobić? Instytucją taką mogłyby być uniwersyty ludowe przy St. Młodzieży Polskiej.

Pod względem naukowym byłyby one miniaturą szkół akademickich, mając za przedmioty: historję posłannictwa narodu i jego chwały, geografję ogólną i Polski, matematykę praktyczną i umiejętność korespondowania, hygienę ze szczególnem uwzględnieniem chorób nagminnych, ostatnie wynalazki, odkrycia oraz obraz nowoczesnych urządzeń technicznych w miastach, gdy S. M.P. ma siedzibę w mieście i— na wsiach, jeżeli jest ono na wsi. Pod względem wychowawczym przewyższałyby uniwersytety te ludowe szkoły akademickie, dając następujące cykle lekcji w zastowaniu praktycznem: znajomość siebie, znajomość drugich, sztuka pracy i życia, sztuka pracy nad sobą, czyli szkola charakteru, stan takiej pracy w organizacjach pokrewnych w Polsce i w świecie; historja postępu duchowego ludzkości, istota tego postępu w narodzie, w jednostce, na co może się zdobyć naród i jednostka, katolik-bohater, słowem: kształcenie idealistów mądrych i czynnych.

Przy naczelnych władzach Zjednoczenia istniałaby rada wychowawcza, ustalająca na pewien okres program pracy uniwersytetów. Po zbadaniu metod, uwzględniając nowe warunki i potrzeby narodu, rada ustalałaby plan prac na nową kadencję kilkoletnią. W każdym okresie usiłowanoby osiągnąć przedewszystkiem jeden cel główny. Prelekcje ułatwiłoby radio, aczkolwiek nie do zastąpienia byliby prelegenci na odczytach treści duchowej, których zasadniczą część stanowiłyby dyskusje, mające na celu pogłębić temat.

Stowarzyszony po ukończeniu kursu otrzymałby świadectwo z notami, ilustrującemi jego wartość życiową, a więc: z karności, woli, odwagi, czynienia dobrze, indywidualności i inicjatywy. Wszak cały zespół zagadnień — to zagadnienia charakteru. Przerażający tak wielu upadek obyczajów — to poprostu zagadnienie męstwa. Bo oto. Najgorzej czujemy się w kościele, nie modląc się tamże tak, jakbyśmy tego naprawdę chcieli, a to ze... wstydu. Zobaczmy tylko — to zakłopotanie wielu, wchodzących do świątyń i to uczucie ulgi, z jakim je opuszczają. Kłamstwo i blaga są również dowodem tchórzostwa: boimy się mówić prawdę. Walka z pijaństwem to poprostu walka z brakiem śmiałości, wszak pijemy „na śmiałka", czyli ze strachu przed czemś. Wstydzimy się być dobrymi wszędzie tam, gdzie za to niema oklasków. Opinja o upadku wszystkich ciągnie każdego mimowoli do upadku; nie mamy odwagi wychylić głowy z ogólnego błota; kto śmie, wszedłszy między wrony, być orłem? Kilkunastoletni młodzieniaszek rumieni się, gdy mu rówieśnicy zarzucą brak w jego chłopięcem życiu rozpusty. Któraż inteligentna kobieta miałaby czelność zerwać z modą paryską, no, choćby ze względu na to, że, gdyby Paryż leżał w naszym klimacie, tworzyłby inne mody? Strach, drgawki przed czem? — przed tem, co teraz nie w modzie. Natomiast nikt się nie wstydzi robić źle. Wstyd teraz u dobrych ludzi, u złych — zuchwalstwo, tupet.

To wszystko runie, gdy szlachetniejsza część młodzieży będzie mężną o tyle, że ośmieli się być czynnie, na zewnątrz sobą.

. . . .

Podróżnicy, poeci, uczeni, nauczyciele, kapłani, publicyści i organizatorzy, co najtęższi, co najuczeńsi, co najwybrańsi, elita nauki i ducha stanowiłaby ciało pedagogiczne tych uniwersytetów ludowych, a raczej szkoły ludzi, co odważyli się być dobrymi, t.j. szkoły bohaterów.

X.

Myśli.

(Bożymir).

Może umiałbym w ofiarnej miłości
Chwilę dla Ciebie gorzeć jak pochodnia.
Lecz nie potrafję w duchowej oschłości
Zwykłego krzyża swego podjąć co dnia.
I jęczy dusza, narzeka i kwili,
Poczwarka — której śni się lot motyli.

Z Liskowa.

Rys historyczny Sierocińca św. Wacława w Liskowie.

(D. c.)

Dnia 15-go lutego 1921 roku, objęły opiekę nad zakładem Siostry Służebniczki N. M. P. których narazie przyjechało tylko pięć. Praca na nowo objętej placówce, okazała się dość trudną, gdyż domy były jeszcze nieukończone i dzieci nie mogły mieszkać wspólnie pod jednem dachem, co wpływało ujemnie na ich wychowanie i przeszkadzało należytemu prowadzeniu Zakładu.

Siostry objąwszy Zakład musiały podzielić pracę pomiędzy siebie. Dwie z nich zajęły się wychowaniem dzieci, jedna objęła szpital, inna bieliznę, a wreszcie cała opieka i troska o potrzeby Zakładu spoczęły na barkach S. Przełożonej.

Wraz z rozwojem Sierocińca okazała się potrzeba większej ilości Sióstr, gdyż trzeba było zaprowadzić i inne działy pracy, a także dać możność kształcenia się dorastającej młodzieży.

Dnia 15 marca 1922 roku zorganizowaną została przy Sierocińcu szkoła powszechna, do której narazie przyjechała tylko jedna Siostra.

Przy szpitalu zaś otworzony został gabinet dentystyczny, który również obejmuje Siostra Służebniczka.

I wreszcie inne działy jak: kuchnia, gospodarstwo, szwalnia, kancelarja, ochronka dla małych dzieci, zajęte zostały przez Siostry tegoż Zgromadzenia.

Potrzeby rozwijającego się Sierocińca pokrywał w części rząd, a w części pokrywano z ofiar publicznych. Niestrudzony Opiekun Sierocińca Ks. Prałat W. Bliziński starał się zapewnić Zakładowi możność samoistnego utrzymania się. W tym więc celu za jego pośrednictwem zakupiono 60 morgów ziemi w miejscowości Gać i 25 morgów łąki, z której wydobywano torf na opał dla Zakładu. Pole na razie nie dało wielkich zysków, gdyż zadaleko było od Sierocińca i droga do niego zbyt uciążliwa. Z tego więc względu powstała myśl sprzedania zakupionej ziemi, a na to miejsce nabycia 40-tu morgów lepszej ziemi w sąsiedniej wiosce Dębsku, co wkrótce zostało zrealizowane. Prócz tego nabył jeszcze Sierociniec 14 morgów ziemi od gospodarza w Liskowie. Dziś już posiada Sierociniec 63 morgi ziemi ornej i kilkanaście morgów lasu ofiarowanego Zakładowi przez Troskliwego Opiekuna Ks. Prałata Blizińskiego. Ziemia jest wielką pomocą w utrzymaniu i wyżywieniu tak dużej ilości dzieci, las zaś stanowi doskonałe letnisko dla dzieci słabych i zapewnia Sierocińcowi drzewo opałowe na czas dłuższy.

Prawie przez pięć lat odczuwał Sierociniec brak budynków gospodarczych, gdyż były to tylko prowizorja i to zbyt szczuple i za bardzo blisko położone pawilonu głównego zamieszkałego przez młodzież. W takich więc warunkach nie można było chować większej ilości inwentarza żywego, co również ujemnie wpływało na rozwój gospodarczy. Po kilkoletnim borykaniu się i pokonaniu wielu trudności, zdołał Sierociniec nie bez małego trudu wybudować budynki gospodarcze z odpowiedniem urządzeniem dla pojedyńczych działów inwentarza żywego.

Z ukończeniem budynków gospodarczych, powiększyła się wkrótce ilość inwentarza żywego, z którego Sierociniec czerpie w części nabiał i tłuszcz.

W miejscu, gdzie stały dawniej stare budynki gospodarskie, kąpiące się jesienią i wiosną w dużem błocie i wodzie, znajduje się dzisiaj ładne, wybrukowane i wysypane piaskiem podwórko, na którem w dniach wiosennych i letnich spędza młodzież Sierocińca chwile wolne od nauki i pracy.

Obok Zakładu znajdują się jeszcze dwa duże ogrody, które zaopatrują kuchnię Sierocińca w potrzebne jarzyny, a w przyszłości dostarczać będą również owoców.

Sierociniec od roku 1923 posiada także oświetlenie elektryczne, z którego również korzystają mieszkańcy Liskowa.

Całe urządzenie Sierocińca ma wielkie znaczenie w wychowaniu dorastającej młodzieży, gdyż zapoznaje ją od wczesnej młodości z różnemi działami pracy. Poza nauką w szkołach, warsztatach, pracowniach i t.d. musi młodzież zakładowa przyzwyczajać się do pracy w ogrodzie i na polu, a także utrzymać porządek w całym domu.

Jest więc nadzieja, że gdy opuści Zakład, to chętnie weźmie się do pracy jakiejkolwiek i będzie umiała radzić sobie w przyszłem życiu.

(c. d. n.).

S. K.

„Miesiąc książki dla młodzieży szkolnej“ w Liskowie.

Naród, który posiada najlepsze szkoły i rozwinięłą akcję samokształcenia wśród najszerszych mas, będzie bezsprzecznie dziś albo jutro pierwszym narodem w świecie, wszak siła społeczna kraju polega na zastępach wykształconych i duchowo wyrobionych obywatelach.

W czasach, kiedy to nieprzyjaciele nasi, rozumiejąc doniosłość oświaty, starali się w różnoraki sposób przeciwdziałać w jej rozszerzaniu się, wówczas to jednostki, owiane prawdziwą miłością Ojczyzny i współbraci, mimo przeszkód, narażając się częstokroć na prześladowania, nieśli tę oświatę pokryjomu spragnionym braciom. Im to zawdzięczamy, że miłość ku Ojczyźnie nie zmalała, lecz przeciwnie każdego dnia potężniała, przyczyniając się przeto do spotęgowania tężyzny narodu.

Dziwnie wtedy umieli ludzie pogodzić obowiązki, które zapewniają egzystencję człowieka, z obowiązkami wobec kochanej Ojczyzny, a dzisiaj niejednokrotnie widzimy u wielu trudności w pogodzeniu pracy zarobkowej z pracą społeczną — może dlatego, że obecnie niema takich przeszkód, które zmuszałyby nas w nocy, w czasie sloty i nieraz kilkanaście wiorst fatygować się, by parę książek albo gazet polskich dostarczyć spragnionym mózgom; przytem zdaje się nam, że jesteśmy tak zabezpieczeni, iż żadna krzywda narodowa stać się nam nie może.

Gdyby tak myślał ktoś, uważam, iż w ten sposób przyczyniliby się do zachwiania siły państwowej wewnątrz i na zewnątrz kraju.

Właśnie dzisiaj należy przystąpić do gruntownej i systematycznej pracy nad podniesieniem umysłowem i moralnem jaknajszerszych mas naszego społeczeństwa. Żyjemy w czasach demokratycznych, nie możemy oprzeć potęgi państwowej tylko na uprzywilijowanej garstce obywateli.

Wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie i wszystkim należy się prawo — człowieka, więc nie wolno nam zapominać o ludzie, który stanowi przeważającą większość naszego Narodu. Obowiązkiem jest wszystkich, którzy są wyżej postawieni, pracować nad podniesieniem ludu pod względem umysłowym, a jeżeli zajdzie potrzeba, wtedy świadomie stanie on w obronie Polski; a nie będzie wówczas głosu Matki-Ojczyzny, wołającej na puszczy.

Piekna myśl „**Miesiąca książki dla młodzieży szkolnej**“ niech będzie zapowiednią lepszego jutra dla nas wszystkich, niechaj stworzy zastępy wykształconych i niezależnych obywateli pod względem umysłowem i moralnem, a wówczas nieszkodliwymi okażą się wpływy naszych wrogów.

Propaganda „**Miesiąca książki**“ w wielu miejscowościach dla wyniki nadspodziewane, co stwierdzić musimy równierz o Liskowie

Nikt nie przypuszczał wcale, żeby ludność miejscowa wykazała tak wielką ofiarność i w ten sposób umiała służyć Ojczyźnie w czasie pokoju tembardziej należy to podkreślić. że to miało miejsce w czasie,kiedy grosz dla każdego jest bardzo trudny.

„**Miesiąc książki**“ dał następujące wyniki:

a) ze znaczka zebrano . 32.40 gr.
b) lista ofiarodawców dała 60,00 gr.
c) przedstawienie wpłynęło 130,50 gr.

Razem zebrano 222,90 gr.

Spotykając się z objawami tak wielkiej ofiarności, stwierdzić musimy, że naród Polski jest ofiarny i chce by jego Ojczyzna była zamieszkaną przez ubywateli mądrych i zacnych.

W dalszym ciągu niech rozwinie się w całej Polsce propaganda czytelnictwa i samokształcenia, szerokich mas ludności, a wówczas doczekamy się lepszego jutra.

Skowronek.

Czem jest dobra krowa w gospodarstwie?

Od dwóch miesięcy jestem słuchaczem Szkoły Hodowlanej w Liskowie—Kaliskim. Obok nauki teoretycznej mamy zajęcia praktyczne z zakresu hodowli zwierząt domowych. Obora składa się z kilku krów opasowych i mlecznych. Jedna z krów mlecznych № 2 pierwiastka zasługuje na uwagę. Zakupiona przez Zarząd szkoły we wrześniu ub. r.; pochodzenia niewiadomego; rasy czerwono-polskiej, waga żywa 340 klg.; wygląd samiczy; o cienkim, a może nawet i zbyt delikatnym kośćcu; wymie posiada dość prawidłowo zbudowane, lecz nie zanadto duże. Wycielona dnia 22;X, 1926 r. i dała wyniki następujące.

Do dnia 13.I. b. r. udój dzienny mleka wynosił przeciętnie 16 ltr. przy 5,6% tłuszczu. Karma dzienna składała się: z 12 kg ziemniaków, od 18—25 kg. wytłoków kiszonych i 2½ kg. makuchu słonecznikowego, słomy owsianej, lub jęczmiennej, jak również soli bydlęcej, którą spożywała krowa w dowolnej ilości. Dnia 13.I. b. r. zachorowała i choroba przeciągnęła się do tygodnia, udój mleka naturalnie znacznie się zmniejszył. Poniżej podane zestawienie ma zapoznać czytelnika z ilością i kosztem spasionej paszy; z udojami i wartością mleka wyprodukowanego przez krowę № 2 za czas od dnia 24.I—14.III b. r.

1	2	3	4	5		6	7		8		9
Spasiono paszy				Koszt paszy		Ilość mleka	Wartość mleka		Różnica pomiędzy kosztem paszy i wartością mleka		UWAGI
Makuch słonecznikowy	Wytłoki kiszone	Słoma owsiana	Otrąb pszennych								
kg.	kg.	kg.	kg.	zł.	gr.	litrów	zł.	gr	zł.	gr.	
122,5	1260	392	53	110	75	759	265	65	154	90	1 kg. makuchu słonecznikowego . . . 46 gr. 10 „ wytłoków kiszonych . . . . 16 „ 1 „ słomy owsianej . . . . 5 „ 1 „ otrąb pszennych . . . . 30 „ Mleko liczono za 1 ltr. . . . . 35 „

Widzimy z zestawienia, że czysty dochód (rubr. 8) w ciągu 7 tygodni równał się 155 złotych 90 groszy, a więc przeciętny dochód dzienny wynosi z górą 3 złote, co jest bardzo poważnym dochodem w gospodarstwie. Od wycielenia minęło już 5 miesięcy, udój mleka znacznie się zwiększył, a w ostatnim tygodniu najwyższy udój dzienny wynosił 20 ltr. Produkcja roczna dojdzie do 3500 ltr. mleka, biorąc pod uwagę przeciętny udój dzienny 10 ltr. W następnym roku powinniśmy otrzymać rocznie około 4,000 ltr. w trzecim, czwartym i piątym mleczność powinna jeszcze się zwiększyć, gdyż w 5—6 roku po wycieleniu mleczność krowy bywa największa.

Na tak wysoką wydajność mleka z pasz, spożywanych przez krowę przyczynił się głównie makuch słonecznikowy i otręby pszenne, jako pasze treściwie; przytem wytłoki kiszone-pasza wodnista i słoma-pasza sucha; wreszcie sól bydlęca i kreda szlamowana. Krowę żywi się 3 razy dziennie, o jednej porze i w pewnych równych odstępach czasu; nadto zabiega się, aby była utrzymywana w czystości i miała odpowiednią ilość światła i świeżego powietrza.

Gdyby krowa spożywała tylko słomę i wytłoki to napewno niemoglibyśmy się spodziewać mleka. Ażeby zrozumieć dlaczego tak jest, a nie inaczej, weźmy pod uwagę porównanie z młyna lub wiatraka. Czyż może

<u>*Apolonja Blizińska.*</u>

„Miał ojciec trzy córki"...

Maciej Borda wsparł się o oddrzwia chałupy i sennemi jeszcze oczami począł wodzić po rozmiękłych, czarnych polach, po drzewach, po opłotkach, po własnych zabudowaniach

A słońce ino co „wychynęło" z za lasu i dzień począł wstawać pachnący i wiosenny.

Oj, będzie ci dzionek śliczny, jak na pokaz, nie, ino, aże pachnie od jakiejści mokrości i chłodu, co to przeleci człeka, aż do kości, ale tak ci jakoś mile, tak ci jakoś dobrze.

Ano, wiosna!.....

Wieś się budzi. Maciej słyszy, jak skrzypią jedne drzwi, to drugie, u sąsiadów Michalczuków dzieciak drze się, aż go pewnikiem na końcu wsi słychać, kury się plączą tam i sam, porykuje bydełko, co je przegania na łąki pod las Stach-Kuternoga.

Maciejowi już spać się nie chce. Ano niedziela dziś, święta niedziela; już i umyć się trza, jak się należy mydłem, łeb dokumentnie przeczesać żelaznym grzebieniem, koszulę świeżą nawdziać na siebie, a sukmanę wyciągnąć z komory i — do kościoła, do kościoła. Buciska juźci ta wyrychtował wczoraj, a sadłem suto wyświechtał i co tu gadać — pięknie się zawżdy Maciej przystraja przy święcie, bo to i ludziska widzą kto jest — gospodarz na czternastu morgach, nie zaś jaki hetka-pętelka, albo i komornik zgoła. I Panu Bogu dędzie przyjemniej, jak ta zerknie se z obrazu, co jest nad ołtarzem i popatrzy na człeka, a pomyśli: „do roboty ci on chodzi jak nędzarz, ale jak do kościoła — mores zna".

Wszedł Maciej do izby i zaraz od progu spostrzegł, jak jest czysto wymieciona, a usypa-

spodziewać się młynarz mąki przedtem nim nasypie odpowiednią ilość ziarna do zmielenia? Czyż wystarczy sama ta okoliczność, że młyn lub wiatrak jest jak najlepiej zbudowany lub że wiatr jest jak najpomyślniejszy? Podobnie, czyż młynarz może się spodziewać lepszego gatunku zboża w tym wypadku, o ile młyn lub wiatrak miele tylko zboże pośladowe? A więc z lichego matarjału nic dobrego nie stworzymy, a tembardziej z niczego. Podobnych przykładów cały szereg można przytoczyć. Tak samo jest i z krową, pomimo tego, że będzie dobrą dójką, zawsze zawiedzie nasze oczekiwania, o ile nie otrzyma odpowiedniej karmy.

Mówimy nieraz, są ciężkie czasy, narzekamy na swój los, a często i na rząd, przypisując winę zwykle komuś. Czyż wina nie jest w nas samych? Mamy wiele braków w naszym gospodarstwie, które należałyby powoli usuwać; zastanówmy się roztropnie tylko nad krówką-żywicielką naszą. Czyż nie warto byłoby wprowadzać racjonalnego żywienia i utrzymywania naszych krów, ażeby za naszą znojną pracę nie doczekać się straty, lecz odpowiedniego zysku? A więc do dzieła: najpierw powinniśmy pamiętać o tem, ażeby zdobyć dobrą mleczną krowę i lepiej jest mieć jedną dobrą niż dwie i więcej byle jakich; dalej tę krówkę trzeba odpowiednio żywić i pielęgnować. Dobrej dójce nie żałujmy pasz treściwych, jak makuchy, otręby i inne i jeśli brak ich we własnym gospodarstwie, to trzeba dokupić, gdyż to jest koniecznym warunkiem otrzymania większej ilości mleka. Dobrze jest zapisywać: ilość i wartość spożytej peszy, ile daje krowa mleka i wartość tegoż, a przekonamy się wówczas, czy zyskujemy, czy też ponosimy stratę. Jeśli umiemy czytać, to czytajmy gazety rolnicze, a znajdziemy dużo rad i wskazówek do poprawy naszego stanu hodowli; łączmy się w kółka kontroli obór, aby wspólnemi siłami można byłoby utrzymać człowieka, któryby wyłącznie tą sprawą się zajmował, udzielając stałych rad i wskazówek, co do chowu i żywienia inwentarza, a wówczas sami poprawimy swój byt i rzucimy cegiełkę do ogólnego dobrobytu.

Zainteresowanym bliżej sprawą żywienia krów, Szkoła Hodowlana bezinteresownie udzieli wszelkich informacji. A więc korzystajmy, a nie będziemy na innych narzekać.

Edw. Ryll-Buninowski.

Poświęcenie i otwarcie mleczarni parowej w Liskowie.

W dniu 14 marca r. b. w miejscowym kościele par. skupiła się spora gromadka gospodarzy i zaproszonych gości na nabożeństwo, odprawione przez Ks. Prałata Blizińskiego o błogosławieństwo i pomyślny rozwój rozpoczętej pracy społecznej. Po nabożeństwie udali się zebrani goście do nowo-zbudowanego budynku, w którym została urządzona przez firmę: „Alfa-Laval" mleczarnia parowa według ostatnich wymagań techniki i hygieny.

Skoro się goście zeszli Ks. Prałat dokonał poświęcenia nowopowstałej placówki—mleczarni parowej, a Pan Starosta Ostaszewski dokonał otwarcia tejże, przecięciem wstęgi, przypiętej w dźwiach frontowych budynku.

Po poświęceniu przemówił Ks. Pr. Bliziński, przedstawiając zebranym początek każdej pracy społecznej w Liskowie, rozpoczynanej z Bogiem, a więc i z Jego błogosławieństwem. Następnie zachęcał do współdziałania z tym błogosławieństwem Bożym, do niezrażania się trudnościami i do wytężonej i owocnej pracy dla dobra Ojczyzny i współbraci. Następnie przemawiał p. Prof. Piątkowski, dzieląc się z zebranymi wrażeniami z ostatniej podróży po kraju — z Kresów. Nawiązując do dzisiejszej uroczystości podkreślił, ile to może zrobić wytrwała praca „gromady".

Następnie pod kierunkiem p. Inż. Wagnera dokonano próbnego odbioru mleka, odciągania śmietanki i przerabiania jej na masło. Podziwiano tutaj nadzwyczajną czystość z jaką dokonywuje się wyrób masła.

Po poświęceniu Rada i Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej podejmowały gości śniadaniem, na którem, obok zaproszonych gości, wzięło udział kilku gospodarzy, którzy byli przed kilkunastu laty współzałożycielami mleczarni Spółdzielczej.

---

na drobniutkiem piaskiem.

A tu już i słonko zajrzało przez małe szybki, hycnęło se zaraz na stół, potem na stołki, na skrzynię pod piecem i dalejże spacerować już wolniutko, a z rozmysłem to na piec, to na podłogę, to na drzwi.

W kuchni córka Jagna suwała garnkami, to wiaderkiem brzękła, to miotłą zaskrzypiała po klepisku — raz, raz...

— Jaguś, a dasz śniadanie?

— A siądźcie ino, darmo stoi!

Maciej wszedł do kuchni, siadł za stołem, przeżegnał się pobożnie i zaczął zawijać żur, a zagryzać chlebem. Między jednym kęsem, a drugim otarł rękawem usta i zagadał Jagnę o tem i o owem.

Chłop kochał tę córkę i strzegł jej, jak oka w głowie. Dwie starsze wydał już za mąż, za bogatych gopodarzy, syn zmarł mu coś na jesieni, potem żona ot, tak się jakoś zawinęła, że nie upłynęło i trzy dni choroby, jak Maciej powiózł ją na cmentarz, a teraz został jeno ze swą najmłodszą, najukochańszą...

Dziewczysko było dobre, bo to i obrotna w języku i do roboty prędka i jak zacznie ot płótno bielić, albo jak i do sierpa się weźmie, to nie, jakbyć na wrzeciono patrzył: skręci się tu, kręci się tam i robota, jak to słonko—gotowa!

Zachodzili ta do niej, chłopcy, to jeden, to drugi, to trzeci zagadał do niej, a o swatach wspomniał, ale dziewczyna jeno zęby pokazywała w śmiechu i tyle ją mieli.

Ale stary Borda wiedział komu kiedyś odda swoją Jegnę.

Toć wiadomomo, że najbogatszym chłopcem we wsi jest Antek Pal, a że na dziewuchę i on przychylnem okiem patrzy, więc dla Macieja była to woda na jego młyn.

D. c. n.

Podczas śniadania wygłoszono kilka przemówień, w których podnoszono zasługi Ks, Prałata Blizińskiego na polu uspołecznienia wsi polskiej.

Pan Chrostowski prezes Rady Nadzorczej, Spółdzielni, przywitał w krótkich, lecz serdecznych słowach zebranych gości, dziękując im, że zechcieli przybyć i swym przybyciem podnieść charakter dzisiejszej uroczystości. Następnie przemawiali: 1) Ks. Pr. Bliziński, imieniem Rady i Zarządu, 2) Pan Starosta Ostaszewski, imieniem Rządu; 3) Pan Poseł Chwaliński, imieniem Sejmu; 4) Pan Dyr. Smoliński, imieniem Zw. Rew. Mleczarni Spółdzielczych C. T. R; 5) Pan Inżynier Sochaczewski, imieniem Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich; Pan Radca Jankowski, imieniem Samorządu; 6) Pan Prof. Piątkowski, imieniem Instytucji Społ. Liskowa; 7) Pan Jełowicki, obywatel z Kamienia, podkreśla potęgę wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny; 8) Pan Józef Radwan, imieniem prasy; 9) Pan Inż. Wagner—imieniem firmy „Alfa-Laval"; 10 Pan Napadlek, gospodarz—imieniem członków Spół Mleczarskiej.

Następnie Ks. Pr. Blizinski podziękował przedmówcom za słowa uznania, skierowane pod Jego adresem. Podkreślił, z podziwu godną, postotą, że spełnił tylko obowiązek chrześcijański, a tembardziej—kapłański. Następnie mówi, że te pochwały należą się tym wszyskim, którzy współpracowali w akcji społecznej Liskowa, a więc należy podkreślić zasługi położone na polu pracy społecznej w Liskowie: P.P Starostów: Stefańskiego, Tułeckiego, i Ostaszewskiego, Sejmiku Kaliskiego, a szczególniej P. P. Członków z Panem Radcą Jankowskim; — Ziemiaństwa, a szczególniej P. P. Piątkowskiego i Chrostowskiego; P J. Radwana, wszystkich parafjan, szczególniej zaś Rad i Zarządów miejscowych Instytucji Społ. i bardzo wielu innych miłych i serdecznych współpracowników.

Pan Prezes Chrostowski proponuje wysłanie depeszy do P. P. Ministrów: Rolnictwa, Reform Rolnych i do Dyrekcji Banku Rolnego. Wszyscy wyrażają zgodę na tę propozycję.

Oprócz wyżej wymienionych osób w uroczystości poświęcenia mleczarni wzięli udział: Pani Młodecka, ziemianka, Pan Kloz, lekarz weter., Pan Nadkom. Domański, Pan Dyr. Sprusiński, Pan Dyr Szałas. Pan Domagała, kierownik Spół. Mlecz., członkowie zarządów i Rad Spółdzielni Mleczarskich, oraz bardzo wielu innych gości.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja uczestników uroczystości.

Nowej placówce „Szczęść Boże" w pracy.

X.

Ochronka w Liskowie dziś, a w dobie ubiegłej.

Wszystkim wiadomo w jak opłakanym stanie była oświata ludu w Rosji, a tem bardziej na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskiem. Tu obok ogólnego zaniedbania pod względem oświatowym ukrywała się jeszcze tendencja wynarodowienia i rozbudzania antagonizmu klasowego. Szkół było zazwyczaj bardzo mało (1 na gminę) i w tej język polski na ostatnim planie; nie brak natomiast było wpływów rusyfikacyjnych w myśl planów Hurków, Apuchtinów, Skałonów. Trzeba było przedsięwziąć jakie środki dla przeciwdziałania temu i znaleziono je w licznie organizowanych ochronach. Pod płaszczykiem „Ochron", na które rząd „wspaniałomyśnie" zezwalał, organizowano tajne szkoły, gdzie dziatwa uczyła się języka ojczystego i ćwiczyła w zasadach religijnych i narodowych. Rolę podobną odegrały ochrony — szkoły również na terenie parafji Liskowskiej, zorganizowane przez ks. Prałata Blizińskiego, który zaczął swoją działalność oświatową, z górą 20 lat temu właśnie od tych ochron, narażając się częstokroć na denucjacje i różne szykany. Pomimo, że gdzieindziej ochrony takie były kasowane przez samych organizatorów, zrażonych niepowodzeniem, tu one przetrwały, dziatwa uczyła się po polsku czytać, pisać i myśleć i pomimo najrozmaitszych przejść, o których za długo było by pisać — dotrwały one do szczęśliwszych dni wskrzeszenia Polski i dopiero w r. 1922 były upaństwowione i przekształcone na szkoły powszechne. Takie były tendencje ochron w parafji Dziś już szkolnictwo spoczywa w troskliwych rękach naszego rządu, roztwiera się przed nami szerokie pole troski o los najmłodszej dziatwy w wieku przedszkolnym, która tak bardzo potrzebuje troskliwej opieki rozumnej i odpowiednio przygotowanej wychowawczyni. O tem właśnie pomyślały członkinie K.G.W., organizując w wrześniu 1926 r. w Liskowie pierwsze przedszkole — prawdziwą ochronkę, a na ochroniarkę zaprosiły długoletnią i doświadczoną nauczycielkę w dawnych ochronkach parafjalnych, p Białkównę. Rezultaty tej zbożnej pracy mogliśmy podziwiać podczas urządzonej choinki. Dziatwa umiejętnie popisywała się: śpiewem, wierszykami, gimnastyką rytmiczną i t. p. Rodzice również mogli się przekonać, że chociaż ich dzieci nie uczą się czytania, pisania, rachunków, jak to było dawniej, jednak pobyt w ochronce przynosi oczywiste korzyści i grosz wydany nie idzie na marne.

J. Bańkowska.

KRONIKA

— **Koło Gospodyń Wiejskich w Liskowie.** Dnia 7/III odbyło się nadzwyczajne zebranie z powodu przyjazdu P. P. instruktorek z Warszawy. W zebraniu wzięło udział około 60 gospodyń. Pani Instruktorka Zrobkówna wygłosiła bardzo miłą pogadankę na temat: „Obowiązki kobiety, jako kapłanki domowego ogniska". Na sali znać było duże zainteresowanie. Pani Instruktorka zachęcała do troski o więcej postępowe gospodarstwo, szczególniej zaś zabieganie o racjonalną hodowlę drobiu

— **Z życia St. Młodzieży Polskiej Żeńskiej w Liskowie.** Jak wspomnieliśmy w ostatnim numerze, że S. M. P. Ż. w Liskowie zostało podzielone na 3 zastępy. Nadto każdy z trzech oddziałów Stowarzyszenia posiada również po jednym zastępie żeńskim.

Każdy z zastępów w ciągu ostatniego miesiąca odbył po 2 zebrania, na których wygłoszone zostały 2 pogadanki na temat: „Obowiązki młodej panienki" Zastęp I obrał sobie za patronkę Zastępu św. Jadwigę, Królowę Polski, zastęp II — św. Teresę.

Najwcześniej został zorganizowany zastęp żeński oddziału Sierocińskiego S. M. P. Na czele zastępu stoi Zarząd zastępu, złożony z 5 druhen: zastępowej — Heleny Mizernej, sekretarki — Zofji Zajfertowny, biblotekarki — Anny Glińskiej i 2 druhen zarządowych: Nadziei Zacharczukówny i Albiny Sternikówny. Ogólne kierownictwo i opieka nad zastępem spoczywa w ręku Ks. Kapelana W. Ulatowskiego. Zebrania odbywają się co 2 tygodnie, poprzedzone zwykle zebraniem zarządu zastępu. Na zebraniach wygłoszono następ. pogadanki: 1) Bł. Andrzej Bobola; 2) Alkohol i jego skutki; 3) Cud w Limpias; 4) Żyjmy po ludzku; 5) Dzień młodej panienki; 6) O kształceniu woli; 7) Jak pisywać listy; 8) Jak czas wykorzystywać. Zebrania były urozmaicane: śpiewem, deklamacjami, zabawami i gimnastyką.

Zarząd S. M. P. Ż. na zebraniu w dniu 14/III r. b. mianował zastępową zastępu III drh. Ewę Krychówne, wice-zastępowemi, które jednocześnie prowadzą protokóły zebrań zastępu, druhny: I-go zastępu — drh.

Ferencównę, II-go — drh L. Górską, III-go drh. Grygielską.

— **Stowarzyszenie Mł. P. Męzkiej.** W dniu 20/III r. b. zostało otwarte „Ognisko" w jednej z sal b. Seminarjum W „Ognisku" znajdą druhowie wytchnienie po całodziennej pracy.

W dniu 19/III przy S. M. P. M. została zorganizowana sekcja muzyczna, którą tworzą druhowie, biorący udział w orkiestrze dętej Lekcje odbywają się 2 razy w tygodniu pod kierunkiem P. Prof. Szypowskiego.

— **Kółko Rolnicze.** W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którym p. prof. Piątkowski wygłosił pogadankę na temat: „Praca wiosenna rolnika". Sala była zapełniona po brzegi. Atrakcją zebrania było „radio" umieszczone dzięki łaskawości Ks. Prałata Blizińskiego.

— **Wycieczka z Trosteńca na Wołyniu.** W dniu 18 III r.b. odwiedziła Lisków wycieczka z Trosteńca na Wołyniu pod przewodnictwem p. Piotra Malinowskiego, nauczyciela Państw. Szkoły Rolniczej w Trosteńcu. Wycieczka składała się z 14 tu uczestników, w tem 11-tu rusinów, gospodarzy. Wycieczkę poprzedziły dwutygodniowe kursy z zakresu rolnictwa i ogrodnictwa Wycieczkowicze zwiedzili obok Liskowa kilka miast polskich, w tem Warszawę. Wyjeżdżając od nas pozostawili taką wzmiankę w Księdze Pamiątkowej: „Przybyliśmy z odległego Wołynia, aby naocznie przekonać się o tem, co może zdziałać wspólny wysiłek, podjęty w imię dobra ogólnego. Wszystko to, co widzieliśmy, będzie dla nas wzorem do naśladowania, puklerzem przed trucizną duchową, przechodzącą do nas z pobliskiego sąsiedztwa komunizmu".

— **Wieczór harcerski w Liskowie.** Staraniem I-szej drużyny harcerskiej im. Ks. Ign. Skorupki odbył się dn. 19 marca b r. uroczysty wieczór harcerski w sali „Domu Ludowego". Na całość złożyły się:

1. Odczyt p. Blizińskiej o alkoholiźmie, 2) Spiewy chóralne, wykonane przez harcerzy, 3) Sztuka z życia harcerskiego p.t. „Na wycieczce", 4) Spiewy harcerzy przy ognisku.

Całość wypadła bardzo dobrze Zebrana publiczność wyraziła swe zadowolenie z mile spędzonego wieczoru. Zaznaczyć należy, że wszelkie prace i wysiłki, jakie pociągnęło za sobą urządzenie przedstawienia, wykonywali bardzo chętnie sami harcerze, więc słusznie należy się uznanie całej drużynie.

— **Estończyk w Liskowie.** W dniu 3 b. m. odwiedził Lisków przedstawiciel angielskiej firmy J. J. Lonstale p. J. Unt z Estonji. Wyjeżdżając pozostawił taką wzmiankę w Księdze Pamiątkowej: „Z wielką radością w sercu poznałem w Liskowie wielką humanitarną pracę, która pozostanie w mojej pamięci do końca mego życia".

Z życia religijnego par. Liskowskiej.

1. Rekolekcje dla parafjan.

W dniu 18-19 i 20 marca r. b. odbyły się trzydniowe rekolekcje. Codziennie były po 3 nauki, droga krzyżowa i inne praktyki duchowe. W ostatnim dniu po południu spowiedź św. Rekolekcje prowadziło miejscowe duchowieństwo.

2. Rekolekcje dla słuchaczów Kursu mleczarskiego i Szkoły Hodowlanej.

W dniu 23 i 24 marca r b. Słuchacze Kursu mleczarskiego i Szkoły Hodowlanej odprawili 2-dniowe rekolekcje pod kierownictwem swego prefekta Ks Stefana Pietruszki.

3. Rekolekcje dla Szkoły Zawodowej Żeńskiej i Przemysłowo-Rzemieślniczej Męskiej.

W dniu 25 i 26 marca r. b. O. Jezuita z Kalisza prowadził rekolekcje dla wychowanek Szkoły Zawodowej Żeńskiej i wychowanków Szkoły Przemysłowo-Rzemieślniczej Męskiej.

4. Rekolekcje dla Szkół Powszechnych.

W pierwszym tygodniu postu odbyły się jednodniowe rekolekcje dla Szkół Powszechnych par. Liskowskiej.

Najważniejsze wiadomości.

Z Polski.

— **Zamknięcie Sesji Sejmowej.** W dniu 25 b. m. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzpltej. Prezes Rady Ministrów przedstawił wniosek o zamknięcie sesji zwyczajnej Sejmu i Senatu. P. Prezydent przychylając się do wniosku Rządu podpisał odpowiednie zarządzenie, które zostało ogłoszone w nadzwyczajnem wydaniu Monitora Polskiego z dn. 25 g. b. m. Rozporządzenie o zamknięciu Sejmu odczytał Wiceprezes Rady Ministrów p. Bartel z trybuny sejmowej przykońcu posiedzenia w dn 25 marca, a rozporządzenie o zamknięciu Senatu doręczono Wice - Marszałkowi Senatu Ks. Stychlowi.

— **Tramwajarze ku czci Ojca Św.** Chrześcijański Związek Zawodowy Pracowników Tramwajów Miejskich Zjednoczenia Zawodowego Rzeczypospolitej Polskiej z okazji 5-lecia panowania Ojca św., oraz z wdzięczności za przesłany gwóźdź do sztandaru poświęconego dnia 27 IV 24 roku przygotował adres dziękczynny z podpisami chrzestnych rodziców sztandaru, zarządu Związku, delegatów i członków Związku. Adres ten delegacja, złożona: z wicemarszałka Sejmu Gdyka, posła ks. Kuczyńskiego, oraz prezesa Związku Tramwajarzy Borówko, oraz 5-ciu delegatów Związku dnia 29 b.m. doręczy Nuncjuszowi papieskiemu Mrg. Lauriemu, który zawiezie go do Rzymu

— **Protest Stolicy przeciwko prześladowaniom katolicyzmu w Meksyku** W niedzielę 20 marca 1927 r. odbył się w Warszawie imponujący wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniom katolizyzmu w Meksyku. Zebrani katolicy w liczbie kilku tysięcy zaprotestowali przeciwko okrucieństwu i bezprawiu stosowanemu do wiernych i do duchowieństwa katolickiego. Wyrażono cześć męczennikom, wzywając cały świat cywilizowany do przyłączenia się do protestu. Równocześnie zaprotestowali przeciwko powtarzającym się w pewnych odłamach prasy warszawskiej napaściom na kościół i duchowieństwo. Zebrani domagają się od rządu zatamowania zbrodniczych poczynań.

ODEZWA
P Wojewody Łódzkiego.

Do Ludności Województwa!

Niezależna Partja Chłopska idzie w kierunku, zagrażającym bezpieczeństwu Państwa, pozostając pod wpływami organizacji komunistycznej. Niezależna Partja Chłopska szerzy ideologję komunistyczną, a w swej destrukcyjnej działalności zwalcza obecny ustrój i obowiązujące ustawodawstwo, występuje przeciw zarządzeniom i nakazom władz, podkopuje wewnętrzną spoistość państwową, narusza spokój i porządek publiczny.

Wobec tego Pan Minister Spraw Wewnętrznych, jako powołany do czuwania nad wewnętrznem bezpieczeństwem i spokojem Państwa i za nie w całej pełni przed Sejmem i Społeczeństwem odpowiedzialny, nie mogąc dłużej tolerować tej wrogiej i niebezpiecznej dla Państwa działalności, uznał Niezależną Partję Chłopską za organizację nielegalną.

Ostrzegam ludność przed przynależnością do tej partji i przed braniem jakiegokolwiek udziału w jej działalności, jako odtąd zakazanej.

Podkreślić pragnę, że każdy, który mimo tego ostrzeżenia będzie należał do Niezależnej Partji Chłopskiej i z nią współdziałał, zostanie z całą surowością prawa pociągnięty do odpowiedzialności karnosądowej.

Wojewoda (—) Wl Jaszczołt.

Miesięcznik wydawany przy współpracownictwie Komitetu Redakcyjnego.

Redaktor i Wydawca: Ks. STEFAN PIETRUSZKA. Druk. „GAZETY KALISKIEJ".